

Przemysław Chmielecki

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Uniwersytet we współczesnym świecie techniki i konsumpcji

Университет в современном мире техники и потребления

Zakreślony tematem debaty obszar namysłu sprowadza się do dwóch płaszczyzn sprzężonych ze sobą za pomocą koniunkcji. Pragnę poczynić niewielką refleksję, odnosząc owe obszary do fenomenu uniwersytetu.

Uniwersytet a świat techniki

Zastanawiając się nad wpływem techniki na edukacyjną rzeczywistość na uniwersytecie, bez trudu można dotrzeć do licznych negatywnych konsekwencji. Warto przywołać głos Bronisława Siemienieckiego, który wskazuje kolejno: 1) zanik humanistycznych wartości i technokratyczny sposób postrzegania świata, 2) dopuszczanie się manipulowania ludźmi i sterowanie ich świadomością, 3) trudności adaptacyjne do funkcjonowania w społeczeństwie informacyjnym (bezrobocie, brak gotowości do całościowego kształcenia, komputerfobie, etc.), 4) eskalacja patologii związanej z użytkowaniem technologii (np. cyberprzemoc, wypaczony obraz seksu w sieci, propagowanie nienawiści, etc.)¹. Jednakże niniejsza kwestia nie obejmuje wyłącznie zagrożeń. Krytyczna analiza komentarzy odnoszących się do technokracji przywodzi na myśl ważny wniosek: w każdym przypadku twórcą i decydementem rozmaitych rozwiązań technicznych był i wciąż jest człowiek². Urządzenia nie mogą działać same – pozbawione ludzkiej inge-

¹ Zob. B. Siemieniecki, *Zagrożenia wynikające z powszechnego wprowadzenia technologii informacyjnej do życia człowieka* [w:] ks. K. Konecki, ks. I. Werbiński (red.) *Edukacja – Kultura – Teologia. Studia ofiarowane Księdzu Profesorowi Jerzemu Bagrowiczowi z okazji 65. rocznicy urodzin*, Wyd. UMK, Toruń 2003, s. 196–198.

² Przyszłe przewidywania co do rozwoju techniki nie mogą mieć charakteru absolutnie pewnego. Prowadzone są obecnie liczne badania nad sieciami neuronowymi mogącymi być zaczątkiem sztucznej inteligencji. Ten i inne pomysły filozofów umysłu zdają się być poza granicami możliwości wyobrażenia, jednakże jak przekonuje Włodzisław Duch, „modele komputerowe są na razie dość prymitywne, daleko jest do tego by stworzyć sztuczną strukturę, która przypominałaby to, co mamy w mózgu. Trudno nam sobie wyobrazić świadomość w sztucznych urządzeniach, tak jak kiedyś trudno było sobie wyobrazić przesyłanie dźwięków lub obrazów przez druty a potem bez przewodów”. W. Duch, *Czy komputery będą kiedyś świadome?*, <http://www.fizyka.umk.pl/publications/kmk/07-Mozg-Newsweek.pdf> (data pobrania: 05.08.2012).

rencji są bezużyteczne. Ciekawy przykład stanowi oprogramowanie komputerowe. Na pierwszym poziomie kod jest zapisywany w wybranym języku programowania wysokiego rzędu (np. Java, C++, Python), którego składnia jest zbliżona do języka naturalnego. Dzięki temu programista rozumie polecenia, które wydaje maszynie. Na kolejnym poziomie linie kodu zostają przełożone na ciąg binarny zrozumiały dla maszyny. Owa translacja odbywa się przy użyciu kompilatorów, w których algorytm tłumaczenia został również opracowany przez człowieka. Na ostatnim etapie wydawane polecenia przekładają się na konkretne działania *hardware*'u. Dopiero wówczas widoczny jest efekt kontrolowania urządzenia.

W obliczu powyższego stwierdzenia dziwić mogą głosy oburzenia o dewaluacji wartości człowieka czy tyranii maszyn. Ponadto, mówiąc o celu „powołania do życia” wielu wynalazków, można wskazać chęć symplifikacji ludzkiej pracy, ulżenia w podejmowanym trudzie³. Trudno dziś sobie wyobrazić pracę naukowo-dydaktyczną bez użycia chociażby komputera, Internetu czy rzutnika. Oczywiście możliwe jest przeprowadzenie np. analizy statystycznej, ograniczając się do kartki papieru i długopisu, jednakże byłoby to zadanie niezwykle czasochłonne i obciążone sporym ryzykiem pomyłki. Wykorzystując specjalistyczne oprogramowanie i moc obliczeniową komputera, można zaoszczędzić sporo czasu i energii.

Odnosząc daną problematykę do kwestii edukacji uniwersyteckiej, pragnę zaakcentować, że uniwersytet i świat techniki nie muszą być obszarami rozłącznymi czy zwalczającymi się. Aby tego uniknąć należy połączyć cele humanistyczne przyświecające kształceniu z celami technologii informacyjnych. Edukacja zatem powinna odejść od schematu, gdzie jedynym celem jest techniczne opanowanie wiedzy i zdolności obsługi komputera⁴. Przecież nowoczesne technologie mogą ułatwić pracę badawczą, wspomagać edukację i czynić ją bardziej atrakcyjną pod względem multimedialnym. Uniwersytety mogą ponadto wykorzystywać platformę edukacyjną Moodle, zasoby bibliotek cyfrowych, innowacyjne narzędzia prezentacyjne czy wreszcie kursy e-learningowe. Oczywiście lista możliwości tu się nie zamyka⁵.

³ Należy niezwłocznie dodać, że historii znane są przypadki użycia owych wynalazków niezgodnie z ich pierwotnym zastosowaniem. Doskonały przykład znaleźć można chociażby na polu fizyki w działaniach Alberta Einsteina, Alfreda Nobla czy Roberta Oppenheimera.

⁴ B. Siemieniecki, *op. cit.*, s. 195.

⁵ Zob. P. Chmielecki, *Młody człowiek w sieci wobec nadmiaru informacji*, „Szkoła – Zawód – Praca” 2011, nr 2 oraz idem, *Wirtualizacja sposobem na poszerzenie świadomości technicznej ucznia* [w:] E. Baron-Polańczyk (red.), *Projektowanie w komputerowym wspomaganii procesu dydaktycznego*, Wyd. UZ, Zielona Góra 2011.

Uniwersytet a świat konsumpcji

Obecnie, zgodnie z doktryną neoliberalną, porządek funkcjonowania rzeczywistości wyznacza kryterium ekonomiczne. Nie jest to oczywiście wyrażone *explicite*, lecz obecne w społecznej praktyce. Mówiąc brutalnie, człowiek sam stał się towarem, którego można zużyć i bez żalu wyrzucić⁶. Ludzie-przedsiębiorcy zarządzają własnym życiem, tak aby utrzymać i powiększać posiadane dobra. Postawa ta przypomina modelową formę *homo oeconomicus*⁷. Co więcej, jak przekonuje Naomi Klein, wszędzie tam, gdzie realizowane są wartości neoliberalne, współwystępuje z nimi przemoc w rozmaitych postaciach⁸. Ewidentnie naruszana jest postulowana przez Milтона Friedmana wolność ekonomiczna i polityczna⁹. Praktyka rynkowa wkroczyła również na uczelnie wyższe, i o ile jest to względnie zrozumiałe dla obszaru szkolnictwa prywatnego (a zarazem płatnego), o tyle zupełnie irracjonalne w stosunku do uniwersytetu. Oczywiście muszą tu prędko dodać, że irracjonalne z punktu widzenia uniwersyteckiego *ethosu*.

Zauważyć należy, że konsumpcjonizm, mimo że zataczający coraz szersze kręgi, jest wyłącznie jedną z dostępnych dróg, którą może podążać uniwersytet. Włączając go w szerszą perspektywę ideologii neoliberalnej, zyskujemy wyraźną opozycję dla tradycyjnej wizji uczelni wyższej. Jak podaje Ortega y Gasset „w zasadniczym sensie uniwersytet jest rozumiany jako instytucja, która uczy zwykłego studenta jak zostać osobą kulturalną i dobrym fachowcem”¹⁰. Zadanie to realizuje, łącząc dwa kierunki działań: badania naukowe i kształcenie. Stanowi on swoistą „świątynię”, czy wręcz miejsce szczególnego szacunku ułokowane wysoko ponad codziennością życia powszechnego¹¹. Mówiąc o roli tradycyjnego uniwersytetu w społeczeństwie, Kazimierz Twardowski wskazuje na metaforę latarni morskiej, która oświetla drogę żeglującym na nieznanych wodach marynarzom¹². Uniwersytet jest zatem czymś na kształt kompasu, który wskazuje właściwą drogę do podążania. Jako najważniejsze wartości dla akademickiego *ethosu* Kazimierz Sowa wskazuje platońską triadę – prawda, dobro, piękno¹³.

⁶ Zob. Z. Bauman, *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, wyd. Znak, Kraków 2007, s. 150.

⁷ E. Potulica, *Teoretyczne podstawy neoliberalizmu a jego praktyka* [w:] E. Potulica, J. Rutkowiak (red.), *Neoliberalne uwikłania edukacji*, wyd. Impuls, Kraków 2010, s. 47.

⁸ Zob. *ibidem*, s. 41.

⁹ Zob. M. Friedman, *Kapitalizm i wolność*, wyd. Maraton, Warszawa 1984.

¹⁰ J. Ortega y Gasset, *Misja uniwersytetu (fragmenty)*, http://www.pressje.org.pl/assets/articles/article_17_issue12.pdf (data pobrania: 05.08.2012)

¹¹ W. Tyburski, *Tadeusz Czeżowski o etosie uczonego i zadaniach uniwersytetu*, „Ruch Filozoficzny” 2009, nr 4, s. 656.

¹² K. Twardowski, *O dostojństwie uniwersytetu* [w:] K. Twardowski, *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*, Warszawa 1992, s. 464 i n.

¹³ K.Z. Sowa, *Gdy myślę uniwersytet ...*, Wyd. UJ, Kraków 2009, s. 29.

Uniwersytet jest ufundowany na fundamencie bezinteresownej miłości do wiedzy, tej uniwersalnej, odnoszącej się do wszystkich ludzi i traktującej o ludzkich powszechnych¹⁴. Umiłowanie racjonalności (lub ogólniej, mądrości) od zawsze stanowiło istotny punkt charakteryzujący uniwersytet jak i całą kulturę akademicką. Z drugiej strony zarysowanego *continuum* jawi się koncepcja uniwersytetu przedsiębiorczego¹⁵, który akcentuje związki z biznesem (sam stając się uniwersytetem biznesowym), dostosowuje środki i cele do potrzeb rynku, pełniąc względem niego służalczą rolę. Mirosława Pluta-Olearnik wskazuje na cztery orientacje przedsiębiorczej uczelni: ekonomiczna (nacisk na efektywność), rynkowa (dbanie o związki z rynkiem pracy, nawiązywanie współpracy biznesowej), innowacyjna (świadczy o przydatności uczelni), menedżerska (zarządzanie uczelnią-przedsiębiorstwem)¹⁶. Uniwersytet przedsiębiorczy został zdegradowany z instytucji obdarzonej społecznym autorytetem i zaufaniem do pojedynczego trybu w potężnej maszynie rynkowej. Aby przetrwać, musi się zmagać z nieuczciwą konkurencją, stałą kontrolą efektywności własnych działań, wybrednym konsumentem wiedzy-towaru, który nie chce podjąć wysiłku spojrzenia z szerszej perspektywy. Uczelnia jest zatem zmuszona do rezygnacji z własnej tradycji na rzecz przygotowania „łatwo przyswajalnej papki informacyjnej” niezbędnej dla kariery swoich studentów. Tym samym dokonuje również przesunięć kadrowych w stronę praktyków, specjalistów z zakresu psychologii i nowoczesnych technologii.

Zdaje się, że uniwersytet został dziś wystawiony na próbę, bowiem jak uważa Lech Witkowski, mamy dziś do czynienia z pęknięciem etosu akademickiego¹⁷. Wobec tego uniwersytet stoi na rozdrożu pomiędzy trwaniem zgodnie z własną tradycją i ideą a przekształceniem w jeden z podmiotów ekonomicznych państwa (choć niewykluczone, że niedługo i sektora prywatnego). Jest to zatem dysonans na linii unikatowość i funkcjonowanie na uboczu *mainstreamu* społecznego a strategia marketingowa i bycie w centrum wydarzeń. Niewątpliwie uniwersytet musi zrewidować własne idee i dostosować je do obecnych czasów. Oczywiście nie oznacza to konieczności realizacji konformistycznej czy spolegliwej postawy względem panującego nurtu politycznego. Mam tu na myśli raczej próbę ponownej refleksji nad tym, co stanowi istotę uniwersytetów, bez czego nie będą one tym, czym być powinny. Ambicją niniejszej wypowiedzi nie

¹⁴ J. Mizińska, *Uniwersytet bezduszny*, <http://homoquietus.wordpress.com/2010/10/04/261/> (data pobrania: 05.08.2012)

¹⁵ Zob. T. Bauman, *Złudna efektywność uniwersytetu przedsiębiorczego*, „Ars Educandi” 2011, t. VII, s. 44–70.

¹⁶ Zob. M. Pluta-Olearnik (red.), *Przedsiębiorcza uczelnia i jej relacje z otoczeniem*, wyd. Difin, Warszawa 2009, s. 23–26.

¹⁷ L. Witkowski, *Uniwersytet wobec zderzenia wizji nowoczesności w kulturze* [w:] Z. Kwieciński, J. Brzeziński (red.), *Psychologiczno-edukacyjne aspekty przesilenia systemowego*, Wyd. UMK, Toruń 2000, s. 257.

było z pewnością ani wskazanie właściwej drogi uniwersytetowi, ani udzielenie kompleksowych odpowiedzi na poruszone problemy.

Sądzę, że ciekawą strategią postępowania w obliczu dotychczasowych rozważań stanowi dietetyka sensu Odo Marquarda¹⁸. Ten niemiecki myśliciel postuluje cztery elementy, na które należy zważyć, pytając o sens. Pragnę poddać je pewnej modyfikacji, dopasowując je do problemu znaczenia uniwersytetu we obecnie rzeczywistości. Pytając o sens uniwersyteckiego *ethosu* we współczesności, nie powinniśmy poszukiwać ogólnego i absolutnego wymiaru sensowności. Bezsensem bowiem byłoby oderwanie go od własnej historii czy towarzyszącego kontekstu społeczno-polityczno-gospodarczego. Tym samym również nie należy od pytania o sens absolutny uzależniać aprobaty istnienia uniwersytetu. Funkcjonuje on zwyczajnie w innych czasach i mierzy się z aktualnymi dla danego okresu problemami. Sens idealny uniwersytetu ma charakter zupełny i uniwersalny – a więc wyraźnie sprzeczny z logiką zmiennej rzeczywistości. Właściwym jest jednakże dostrzeżenie i akceptowanie małych sensów, objawiających się w bieżących działaniach. To właśnie owe sensory cząstkowe pozwalają na przeciwstawienie się zwątpieniu. Należy sobie również darować bezsens perfekcjonizmów, gdyż uniwersytecka rzeczywistość nie jest idealna i pozbawiona skaz.

¹⁸ Zob. O. Marquard, *W sprawie dietyki oczekiwania na sens. Uwagi filozoficzne* [w:] idem, *Antropologia przypadkowości. Studia filozoficzne*, przeł. K. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 1994, s. 31–51.